Cena 6 hal.

Nr. 490. Kraków, Wtorek 28. Września 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

6 halerzy.
Cena numeru pojedynczego

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 88. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 8344.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 28. września.

Urzędowo ogłaszają, dnia 27. września 1915 r.

Podobnie jak we wschodniej Galicyi i nad Ikwą została rosyjska kontrofenzywa złamana teraz także i w obszarze twierdz wołyńskich.

Nieprzyjaciel opróżnił wczoraj swoje stanowiska na północny zachód od Dubna i w odcinku Styru pod Łuckiem i cofa się w kierunku wschodnim.

Przyczółek mostowy na wschód od Łucka jest znowu w naszem ręku.

Na naszym froncie na południe od Dubna przyszło gdzieniegdzie do ognia działowego i do utarczek.

Zast. szefa sztabu generalnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 28. września.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 27. września 1915 r.

Wschodni teren.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga:

W zatoce morskiej Ryskiej lotnicy niemieccy zaatakowali rosyjskie okręty wojenne, między tymi jeden okręt liniowy i kontrtorpedowiec zostały trafione. Flota rosyjska odjechała jak najszybciej w kierunku północnym.

Na froncie południowo zachodnim od Dźwińska odebrano wczoraj nieprzyjacielowi dalsze stanowisko. 9 oficerów i przeszło 1300 żołnierzy wzięto do niewoli. Zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Na zachód od Wilejki atak nasz prowadzony jest w dalszym ciągu.

Na południe od Smorgonów odparto silne kontrataki nieprzyjaciela.

Między Krewem a Wiszniewem wojska nasze poczyniły postępy.

Prawe skrzydło i grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego oczyściły z nieprzyjaciela brzeg zachodni Niemna aż po Szczersy i brzeg Serwecza i Szczary.

Na wschód od Baranowicz nieprzyjaciel ma w ręku jeszcze małe przyczółki mostowe. Walka na całym froncie jest w toku.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena:

Położenie jest niezmienione.

Zachodni teren.

Na wybrzeżu panował spokój. Zdala leżące okręty oddały tylko poszczególne strzały na okolicę Middelkerque, bez skutku.

W odcinku Ypres nieprzyjaciel nie ponowił ataków.

Na południowy zachód od Lille powstrzymano kontratakiem wielką ofenzywę nieprzyjacielską. Poszczególne silne ataki nieprzyjaciela załamały się na północ i na południe od Loos, wśród najcięższych strat Anglików.

Także w okolicy Souchez i po obu stronach Arras odparto krwawo wszystkie ataki. Liczba jeńców podwyższyła się na 25 oficerów i 2600 żołnierzy. Łup w karabinach maszynowych wzrósł na 14.

Ofenzywa francuska między Rheims a Argonami nie poczyniła żadnych dalszych postępów. Wszystkie ataki nieprzyjaciela specyalnie na drodze Sonne—Py—Suippes i na północ Beausejour—farma Masiges i na wschód Aisne, które były bardzo silne, rozbiły się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela. Liczba jeńców podwyższyła się tu na 40 oficerów i 3900 żołnierzy.

Trzy aparaty lotnicze nieprzyjacielskie, między tymi jeden wielki francuski aparat lotniczy bojowy zestrzelono wczoraj w walce powietrznej na północny wschód od Ypres, na południowy zachód od Lille i w Szampanii. Dwa dalsze nieprzyjacielskie aparaty lotnicze zmuszono do opadnięcia ogniem działowym i karabinów maszynowych na południowy zachód od Lille i w Szampanii.

Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili bombami miasto Peronne. Dwie kobiety i dwoje dzieci zostało zabitych, 10 innych mieszkańców odniosło ciężkie rany.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 28. września.

Urzędowo ogłaszają, dnia 27. września 1915 r.

Położenie na włoskim terenie wojny jest niezmienione.

Próby nieprzyjaciela, by zbliżyć się do naszych stanowisk na Montepiano, zostały odparte.

Na północnym skraju wyżyny Doberdo załamał się atak oddziału bersaglierów na naszych przeszkodach.

Zastępca szefa sztabu gener. von **Hoefer**, marszałek polny porucznik.

Na granicy serbskiej.

Wiedeń, 28. września.

Urzędowo ogłaszają, dnia 27. września 1915 r.

Na południowo-wschodnim terenie wojny niema żadnych szczególnych zdarzeń.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Biuletyny angielskie.

Londyn. (T. B.) Marszałek polny French donosi pod datą dnia 26. bm. wieczorem:

Wczoraj zaatakowaliśmy nieprzyjaciela na południe od kanału La Basse na wschód od Grenan—Grenai—Vermelles i zdobyliśmy rowy nieprzyjacielskie.

Na froncie 5 mil przełamaliśmy linię w kilku punktach nawet do 4000 jardów i zdobyliśmy zachodni brzeg wsi Loos, kopalnie wokoło i wzgórze „70“.

Inne ataki podjęto na północ kanału skutkiem czego silne nieprzyjacielskie rezerwy ściągnięto ku temu punktowi. Przyszło do zaciętych walk, które ze zmiennem szczęściem trwały przez dzień cały. Z nadejściem nocy wojska na północ kanału obsadziły stanowiska, które miały rano.

Koło Hooge podjęliśmy drugi atak po obu stronach drogi do Menil. Podczas ataku na północ od drogi udało się nam zdobyć folwarki włościańskie Bellevarde i grzbiet wzgórz. Jednakże nieprzyjaciel stanowiska te odzyskał.

Na południe drogi zdobyliśmy rowy nieprzyjacielskie mniej więcej długości 600 jardów i umocniliśmy teren zdobyty. O ile dotąd jest wiadomem, wzięliśmy 1700 jeńców do niewoli i zdobyliśmy 8 dział i kilka karabinów maszynowych których liczba nie jest jeszcze stwierdzoną.

W doniesieniu naczelnej niemieckiej komendy wojskowej z piątku zawarte twierdzenie, jakobyśmy dnia poprzedniego próbowali przejść na południe od kanału La Bassee do ataku i, że atak wśród ognia artyleryi nieprzyjcielskiej się załamał, jest fałszywem. Nie próbowaliśmy żadnego ataku.

Londyn. (T. B.) Doniesienie Biura Reutera. Marszałek polny French donosi: Od niedzieli wieczora do dzisiaj odbywała się silna walka na terenie, który wczoraj zdobyliśmy. Nieprzyjaciel podjął silne przeciwataki na wschód i na północ od Loos z tym rezultatem, że oprócz terenu na północ od Loos zatrzymaliśmy w ręku cały zdobyty obszar włącznie z Loos.

Zdobyliśmy kamieniołomy, które wczoraj przechodziły z ręki do ręki. W tej walce ściągnęliśmy na siebie rezerwy nieprzyjaciela i umożliwiliśmy przez to Francuzom poczynienie postępów dalszych na prawem skrzydle. Liczba jeńców pojmanych w walce wczorajszej wynosi 2600 żołnierzy. Zdobyto także działa i wielką ilość karabinów maszynowych.

Nasze aparaty awiatyczne zbombardowały pociąg kolejowy koło Loffies (?) na wschód od Douly i wykoleiły ten pociąg, jakoteż pociąg wiozący wojsko w Rosoult koło Saint-Amand. Zbombardowaliśmy także dworzec w Valenciennes.

Z Bałkanu.

Urzędowe oświadczenia Bułgaryi.

Londyn (T. B.). B. Reutera donosi: Bułgarya zawiadomiła d. 26 bm. mocarstwa entente w formie urzędowej, że mobilizacya pozbawioną jest wszelkiego celu agresywnego i spowodowaną została jedynie ciężką sytuacyą europejską i ruchami wojsk w państwach sąsiednich.

Sofia. (T. B.) (Spóźniona) Dyplomaci mocarstw czwórsojuszu okazują zaniepokojenie z powodu mobilizacyi. Wczoraj posłowie angielski i rosyjski odwiedzili prezydenta ministrów, aby się poinformować o celu mobilizacyi. Ze źródła miarodajnego słychać, że prezydent ministrów dał im oświadczenie uspakajające, według którego Bułgarya nie ma żadnych zamiarów agresywnych i zmobilizowała wojska jedynie dla ochrony własnych interesów.

Głosy dzienników francuskich.

Paryż (T. B.). Prasa ostro atakuje Bułgaryę i cara Ferdynanda, i daje tem dowód, jak bardzo jest rozgoryczoną biegiem wypadków na Bałkanie. Dawniej nazywała prasa cara bułgarskiego i rząd bułgarski politykami rozważnymi, realnymi: obecnie jednakże mówi o nich jako o zdrajcach i pomocnikach Niemców.

Równocześnie objawia się silnie oburzenie z powodu cenzury, która stłumiła przeważną część wiadomości. Dzienniki atakują dyplomacyę czwórporozumienia, oświadczając, że kiedy Rosyanie byli w Karpatach, była stosowna chwila do decydującego kroku dyplomaci u państw bałkańskich. Obecnie idzie o to, aby przez natychmiastowe czyny zapobiedz skutkom ostatnich wydarzeń. Dzienniki półoficyalne i zbliżone do kół urzędowych podkreślają konieczność wysłania wojsk do Serbii, Serbia bowiem jest obecnie najważniejszym punktem całego terenu wojennego. Prasa zgodnie podkreśla, że położenie pod względem dyplomatycznym i wojskowym jest krytyczniejszem, niż było kiedykolwiek. Prasa oczekuje, że niebawem decyzya Rumuni i Grecyi których stanowisko jest zagadkowem, przyniesienie nieco światła do sytuacyi. Najważniejszem jednakże jest dla czwórpozorozumienia, działać szybko i z świadomością celu.

Flaga bułgarska w Paryżu zwinięta.

Lyon (T. B.). „Progress“ donosi z Paryża: Na bułgarskiem poselstwie flaga już nie powiewa, jednakże poseł bawi jeszcze w Paryżu. Kilku dziennikarzy otrzymało na zapytanie czy poseł przygotowuje się do odjazdu odpowiedź, że jeszcze nie zapadła żadna decyzya, jednakże mogą nastąpić wydarzenia, które nagle mogą zmienić położenie.

Minister bar. Heinold w Choceniu.

Choceń (T. B.). Żywe zainteresowanie i niezmordowana troska rządu o dobro uchodźców galicyjskich znajduje wyraz w odwiedzinach ministra spraw wewnętrznych br. Heinolda, który w towarzystwie radcy ministeryalnego Marqueta przybył do Chocenia, aby zwiedzić obóz barakowy. Na dworcu kolejowym zjawili się przedstawiciele władz i gminy. Na powitanie burmistrza odpowiedział minister bar. Heinold zapewnieniem, iż cieszy go to, że może zwiedzić okolicę, w której uchodźcy galicyjscy znaleźli przejściowo dom. Minister uznaje wielkie zasługi miasta Chocenia i całej jego ludności, i z radością witał fakt, że wszelkie braki, które z natury rzeczy musiały się wyłonić zostały usunięte i, że uchodźcom galicyjskim w barakach na ogół dobrze się wiedzie. Następnie rozmawiał minister przez dłuższy czas z obecnymi na dworcu funkcyonaryuszami gminnymi i rządowymi, poczem udał się do baraków Przed budynkiem administracyjnym polskiej kolonii uchodźców zjawili się funkcyonaryusze administracyjni i powitali ministra, który udał się do budynku zarządu. Przed wejściem do budynku powitali ministra urzędnicy baraków i przydzieleni urzędnicy polityczni namiestnictwa czeskiego i galicyjskiego. Minister informował się szczegółowo o stosunkach uchodźców galicyjskich a następnie rozmawiał z nauczycielem i proboszczem kolonii polskiej w języku polskim. Minister kazał sobie przedstawić obecnego na miejscu feldwebla Nowakowskiego, który brał udział w pierwszej naszej ofenzywie w Rosyi i w walkach w Karpatach. W rozmowie z urzędnikami kolonii okazywał minister szczególnie zainteresowanie dla stanu budowli jakoteż dla stosunków sanitarnych i dla kwestyi gospodarczych i położył specyalnie nacisk na podkreśleniu tego, że rząd najżywiej interesuje się losem uchodźców i w wszelki sposób dąży do uprzyjemnienia im pobytu w barakach.

Radca dworu Rubin przedstawił następnie plan sytuacyjny baraków, w których obecnie mieści się 10.700 uchodźców. Następnie zwiedził minister szczegółowo budynki a przedewszystkiem kościół, który wybudowano w 10 dniach. Po nabożeństwie w kościele zwiedził minister szkołę i przysłuchiwał się pewien czas nauce. W ogrodzie dla dzieci powitała dziatwa polskim śpiewem ministra. Wreszcie zwiedził minister warsztaty szewskie i krawieckie. Minister polecił udzielić sobie dokładnych informacyi o stosunkach panujących wśród mieszkańców baraków. Szczególnie z zainteresowaniem dowiedział się minister, że w mieście barakowem mieszkają wszyscy mieszkańcy pewnej wsi pod Przemyślem. Po zwiedzeniu kuchni przeszedł minister przez wszystkie oddziały szpitala, gdzie informował się szczegółowo o stosunkach sanitarnych.

Po zwiedzeniu sal szpitala minister spraw wewnętrznych br. Heinold zwiedził także pawilon izolacyjny i desynfekcyjny. Podczas zwiedzania budynków przyłączył się do towarzystwa ministra obecny przypadkowo w barakach mąż zaufania galicyjskiego komitetu krajowego dla uchodźców, hr. Lasocki. Zwiedzono następnie wzorowo urządzoną szkołę szycia bielizny, która równocześnie sporządza także bieliznę potrzebną w barakach. Minister informował się o urządzeniach szkoły zawodowej jak niemniej o sprawach opieki społecznej. Pod krzyżem wymalowanym w staropolskim zakopiańskim stylu u wejścia do sal pracownianych zebrali się liczni członkowie gminy uchodźców, aby powitać ministra i przedstawić mu swoje życzenia i prośby. Br. Heinold przyjął życzenia uchodźców łaskawie do wiadomości. Uchodźcy byli szczególnie uradowani tem, że minister przemawiał do nich w ich języku ojczystym. Minister zwiedził następnie kasyno, teatr, gdzie powitała go grupa skautów, a dalej zakład kąpielowy, pralnie, prasowalnie, kuchnie. Dyrektor gospodarzy Oppel informował ministra o sposobie żywienia uchodźców. Główną drogą wśród baraków udał się minister następnie do domu sierot, gdzie pod nadzorem zakonnic wychowuje się 68 dzieci, po części sierot po części dzieci rodziców, których miejsce pobytu obecnie nie jest znane. Zwiedzono dalej zarząd ekonomiczny, magazyny zapasów, chłodzarnie, kantynę dla urzędników, szatnię skład kołder, który to magazyn na czas zimowy jest bogato zaopatrzony.

Minister powróciwszy do budynku zarządu zgromadził w kancelaryi prezydyum wszystkich urzędników i wyraził im najwyższe podziękowanie za ich czynność dzięki której udało się usunąć braki, które z natury rzeczy przy nagłem tworzeniu osady barakowej zrazu musiały wystąpić, a które zdołano na podstawie poczynionych doświadczeń usunąć. Minister podniósł działalność obecnego prezydyum zarządu baraków które z jednej strony ze wskazaną surowością dba o nieodzowne utrzymanie porządku w osadzie barakowej, z drugiej zaś strony umie okazać uczucie dla pozbawionych domu rodzinnego. Minister podziękował następnie wszystkim innym urzędnikom, zwłaszcza funkcyonaryuszom służby lekarskiej i technicznej, wspomniał o rozmaitych urządzeniach na polu nauki zawodowej i zakończył słowami, że przykłada zwłaszcza wagę do tego, że miłość dla Wzniosłej Osoby Jego Cesarskiej Mości i myśl państwowa austryacka, jak wszędzie tak i w osadzie barakowej, a zwłaszcza w szkole jest należycie pielęgnowaną. Przewodniczący zarządu osady barakowej radca dw. Czesany podziękował za słowa uznania ministra i zapewnił, że wszystkie czynniki zarządu wedle najlepszych sił dążą do uczynienia zadość obowiązkom z zadowoleniem przełożonych. Minister pożegnał się następnie z obecnymi i z ściślejszą świtą odjechał na dworzec kolejowy.

Na morzach.

„Saint Pierre“.

Lyon (T. B.). „Progress“ donsi z Dunkierki: Okręt francuski „Saint Pierre“ został w nocy z dnia 22. na 23. września zatopiony w Pas de Calais. Kapitan i czterech ludzi załogi zostało uratowanych.

„Cornubia“.

Londyn (T. B.). Biuro Reutera donosi: Parowiec angielski Cornubia pojemności 1736 ton został na morzu Śródziemnem zatopiony w dniu 9 bm. Załoga wylądowała w porcie hiszpańskim.

„Ravitailleur“.

Frankfurt (T. B.). „Frankfurter Ztg.“ donosi z Aten: Na morzu libyjskiem francuski statek „Ravitailleur“ został zatopiony przez łódź podwodną. Miał on 5000 ton pojemności i wiózł ładunek węgla z Malty do Cypru. Przed zatopieniem wezwano załogę, by wsiadła na łodzie.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 28. września 1915.

Otwarcie powiatów w Galicyi.

Wiedeń. (T. B.) Korr. Wilhelm donosi: C. k. dyrekcya policyi wydała następującą odezwę: Oprócz wymienionych w odezwach z dnia 20. lipca i 14 sierpnia 1915 r. następujące powiaty w Galicyi otwarte są dla powrotu uchodźców: Tarnów, Rzeszów, Brzozów, Sanok, Dobromil, Przeworsk Jarosław i Gorlice z wyjątkiem miasta, Gorlice i gmin Stróżówka, Łużna, Nieznajowa i Mszanka.

Związek słowiański do Sazonowa.

Paryż (T. B.). Sprawozdawca dziennika „Temps“ donosi z Petersburga: Związek słowiański wystosował do Sazonowa telegram, w którym wzywa go, aby zażądał od Bułgaryi natychmiastowego przyjęcia propozycyi czwórporozumienia i dania ekspose o przyszłej polityce Bułgaryi, aby w tej mierze nie pozostało żadnej wątpliwości. Związek oświadcza, że jest rzeczą konieczną, aby Rosya wysłała natychmiast flotę morza Czarnego do obszaru granicznego bułgarsko-tureckiego i aby ten obszar obsadziła na wypadek, gdyby w Sofii nie przyjęto do ustalonego terminu żądań Petersburga. Nadto należałoby w drodze adresu wezwać lud bułgarski, aby się oświadczył, czy staje za, czy przeciw czwórporozumieniu. Komitet słowiański w Moskwie wystosował telegram do króla Ferdynanda, wyrażający najboleśniejsze zdziwienie Rosyi z powodu wydarzeń w Bułgaryi.

Ponowny przegląd w Niemczech.

Wiedeń (T. B.). Ambasada niemiecka podaje do wiadomości: Według zawiadomienia rządu cesarskiego mają pospolitacy niemieccy z roku popisowego **1916, niewykształceni, zdolni do służby wojskowej, którzy bawią zagranicą** w Europie, obecnie bez zwłoki powrócić do Niemiec i zgłosić się w najbliższej komendzie powiatowej o ile nie zostali od służby zwolnieni.

Adryatyk dla Włoch.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera“ otrzymała z Medyolanu wiadomość z urzędowej strony, że Włochy nie zgodzą się nigdy na odstąpienie Serbii nawet jednego portu adryatyckiego. Trójporozumienie przyznało Włochom cały Adryatyk bez żadnych ograniczeń.

D'Amade w Petersburgu.

Bukareszt. (T. B.) Generał D'Amade przybył tu w drodze z Niszu do Petersburga.

Amerykańskie konie dla czwórporozumienia.

Berlin (T. pryw). Dotychczas dostarczyła Ameryka dla państw czwórporozumienia 425.000 koni i mułów.

Odbudowa zgliszczy.

W doniosłej i wciąż jeszcze niezałatwionej sprawie odbudowy kraju otrzymujemy poniższe słuszne uwagi od p. Jana Fijałkowskiego, dyrektora lasów ordynacyi hr. Dzieduszyckich:

Wielu za pióro chwytało, doradzając różne sposoby odbudowy wsi i miast naszych, i jak dotychczas skończyło się, na wydrukowaniu pewnej ilości artykułów. Podnoszono kwestye, czy murowane lub też drewniane budynki stawiać. Jednym i drugim wiele słusznych zapatrywań przyznać trzeba. Wybór materyałów budowlanych zależnym będzie od możności łatwiejszego nabycia ich w danej okolicy. W piaszczystych okolicach, gęsto lasami pokrytych, gdzie materyał drzewny stosunkowo tani, nikt cegły do odbudowy wsi sprowadzać nie będzie. Przeciwnie w środkowym pasie Galicyi, gdzie drzewo drogie, a cegłę w polowych piecach w każdej wsi palić można, wskazane jest stawianie budynków murowanych.

Należałoby się więc tam już teraz zająć przygotowaniem gliny, by wypalanie cegły wczesną wiosną rozpocząć. Aby cegła dobrą była i by starczyło czasu na wyrobienie jej w wielkich ilościach, musi się teraz w jesieni wybrać na terytoryum gminy odpowiednią glinę i należy ją jeszcze przed zimą wykopać. Tylko bardzo dobre gatunki gliny, i przy użyciu dobrych maszyn i pieców, mogą być brane wprost z twardej gleby, nieskruszone działaniem mrozów i wilgoci.

Materyał drzewny potrzebny do budowy dzieli się na materyał ciosany i tarty. Wieśniak może przygotować potrzebny mu do budynków materyał ciosany, t. z. podwaliny, belki, słupy i krokwie, z niezbyt prostego a cienkiego materyału, posiadającego tę wielką zaletę, że jest tani i jest go duży zapas w naszym kraju. Ten materyał możnaby obrobić dla każdej miejscowości w najbliższych lasach, rękami jeńców rosyjskich, pod nadzorem urzędu gminnego danej wsi.

Zakupiony materyał w krągłym stanie u właściciela lasu i wyrobiony we własnym zarządzie będzie dużo tańszym od zakupywanych w normalnych warunkach na składach u kupców drzewnych. Podnieść należy, że przy zwykłem zapotrzebowaniu włościanin płacił u nas za podobne materyały o wiele wyższe ceny, od cen płaconych w całej zachodniej Europie. Im mniejszą będzie kwota potrzebna do postawienia budynków, tem szybciej odbudowane one zostaną.

Znacznie trudniejszym do pozyskania jest materyał tarty, potrzebny w budynku murowanym na podłogi, powały, laty pod blachę lub dachówki, na drzwi i okna, a w drewnianym, prócz wyżej podanych części składowych budowli, potrzebny na ściany. Ręczny wyrób desek zabiera zbyt wiele pracy rąk ludzkich i wymaga większej wprawy u robotnika. Możemy go uzyskać tylko przy pomocy tartaków. Ogólna ilość tartaków w Galicyi, w stosunku do produkowanego materyału drzewnego, była zawsze małą, wielkie bowiem zapasy drzewa wysyłane były w stanie nieobrobionym tj. krągłym za granicę. Obecnie tartaki są zniszczone zupełnie lub częściowo. Przedewszystkiem więc należałoby się zająć odbudowaniem ich.

Mieszkańcy spalonych wsi i miasteczek siedzą w dołach kopanych w ziemi, a szczęśliwsi gniotą się w uratowanych budynkach ze sąsiadami. W tym roku o odbudowaniu poważnie myśleć już nie można, ale zbliża się zima tj. pora roku, w której głównie uskutecznia się przygotowanie materyałów drzewnych.

Dużo praktyczniej i pożyteczniej będzie zająć się zamiast stylem nowych budynków, obmyślaniem z jakich materyałów stawiane być mają, jak najszybszem przygotowaniem tych materyałów jakie w najbliższem oddaleniu każda gmina posiada. Przygotowanie i zwiezienie potrzebnych do budowy materyałów, zajmie bardzo wiele czasu, bez porównania więcej, jak samo ich złożenie tj. postawienie budynku. Jeśli teraz do wiosny nic w tym kierunku zrobionem nie będzie, koszta budowy z wiosną będą bardzo wielkie i czasu, jak też i gotowych materyałów braknąć może.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.